Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i administracja; Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr. 9-26. Konto czekowe — P. K. O. Nr. 407.756. —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla niedzłonków 10 zł. rocznie.

ROK IX. KATOWICE, 1 kwietnia 1933 r. Nr. 7.

Polskie dziecko do polskiej szkoły!

Mieliśmy już nieraz sposobność określić stosunek Związku Nauczycielstwa Polskiego, jako grupy ideowo-zawodowej, do mniejszości narodowej (niemieckiej) na Śląsku, na zjazdach nauczycielskich, czy też na łamach Ogniskowca. Z całą życzliwością odnosimy się zasadniczo do wszystkich przejawów życia kulturalno-oświatowego mniejszości niemieckiej, nie negujemy jej prawa do pielęgnowania i pogłębiania tych pierwiastków, które wypływają z odrębnych wartości i cech: rasowych, narodowych, kulturalnych tejże mniejszości. Pragniemy tylko jednego: lojalności wobec Państwa Polskiego a jeśli nie współtwórczego, to przynajmniej współczynnego stosunku do tych przejawów życia państwowego, które decydują o jego postępie przyszłości. Takie stanowisko zresztą nie zajmuje tylko nasza organizacja, zajmuje je całe społeczeństwo polskie, które nawskroś jest przesiąknięte duchem tolerancyjnym.

Nie możemy jednak powiedzieć o mniejszości narodowej w województwie śląskiem, aby ona zrozumiała swe położenie i swą rolę jaką narzuca jej fakt bytowania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Ubiegłe dziesięciolecie usłane jest licznemi dowodami, przykładami, które owo niezrozumienie ilustrują. Wykorzystywano bowiem naszą tolerancyjność, swą siłę gospodarczą, „traktaty mniejszościowe“ — nie dla zaspakajania, czy nawet pogłębiania swoich wartości i potrzeb kulturalnych, ale przedewszystkiem do rozszerzania swego zasięgu posiadania, wciągania w orbitę swych wpływów, względnie utrzymania tych, którzy jednak są odmiennej krwi, z pochodzenia narodowości polskiej. Nie dążymy do tego, aby Winklerów lub Richterów-Niemców zrobić Polakami. Wystarczy, jeśli będą lojalnymi obywatelami Państwa Polskiego. Z drugiej strony pod żadnym warunkiem nie

możemy się zgodzić z tem, aby obywatel polski z pochodzenia narodowości polskiej, którego dziadkowie nie umieli słowa niemieckiego, pozostawić na zawsze w objęciach zachłannej niemczyzny. Paluschinscy, Pyschni muszą uzyskać nietylko pierwotne brzmienie swego imienia ale też muszą uzyskać pełną świadomość narodową, mieć szlachetną ambicję dbania o dobre imię i godność swego narodu.

Na powyższej zasadzie opiera się też nasza dewiza: Dziecko polskie, do polskiej szkoły. Szkolnictwo mniejszościowe może i ma prawo gościć w swych murach dzieci rodziców-rdzennych Niemców, co do pochodzenia których nie może być żadnych wątpliwości; nie możemy zaś dopuścić do tego, aby w szkołach mniejszości narodowej miało przebywać polskie dziecko, które przecież z odzyskaniem Ojczyzny odzyskało polską szkołę i polskiego nauczyciela. Nie możemy zezwolić na to, aby rodzice, którzy żyją w ślepocie, których oczy przesłonięte są bielmem nieświadomości narodowej, mieli zaprzedawać swe dziecko obcej narodowości. Dziecko polskie jest własnością całego społeczeństwa polskiego, które wobec historji, wobec przyszłych pokoleń musi wziąć na siebie wielką odpowiedzialność: ochrony dziecka polskiego przed wynaradawianiem we własnem Państwie. Wstyd i hańba spadłaby na współczesne pokolenie polskie, gdyby przez swą niezaradność, we własnem domu, własne dzieci oddawało na wychowanie „guwernerom" obcej narodowości, pod wpływy obcej kultury. Nie możemy dopuścić do handlu „żywą duszą" dziecka polskiego.

Przegląd naszego stanu posiadania w okresie dziesięciolecia przynależności Górnego Śląska do Polski wskazuje na to, że się zbliżamy do warunków normalnych, do całkowitego zrealizowania naszego hasła: **Wszystkie dzieci polskie będą tylko w polskiej szkole.** Należy jednak stwierdzić, że w okresie ubiegłego dziesięciolecia amplituda ilustrująca rozwój szkolnictwa ulegała poważnym wahaniom. Najbardziej krytycznym dla szkolnictwa polskiego był rok 1926/27. Gdy w roku 1922/23 polskich szkół było 435 z 2 585 klasami a 68 szkół niemieckich z 417 klasami oraz na 167 216 uczniów do szkoły niemieckiej uczęszczało 23 604 młodzieży t. j. 14,1%, to w roku 1926/27 polskich szkół było 457 z 2 989 klasami a niemieckich 95 szkół z 489 klasami zaś na 166 668 uczniów do szkoły niemieckiej uczęszczało 23 051 uczniów t. j. 13,8%, gdy w roku 1923/24—12%, w roku 1924/25—12,6%. W ostatnich latach (1931/32) było niemieckich szkół 79, zaś na ogólną liczbę 188 105 młodzieży do szkół niemieckich uczęszczało 16 203 t. j. 8,6%. Jak

z powyższego zestawienia wynika wykreślna zapisów dzieci do szkół niemieckich była silnie związana z momentami natury politycznej.

Ustabilizowanie się życia politycznego, wzmocnienie wiązadeł państwowych w całej Polsce, dało silne oparcie dla myśli państwowej, dla myśli polskiej i w województwie śląskiem, a co za tem idzie dla szkoły polskiej. Kurczenie się stanu posiadania szkoły niemieckiej jest niczem innem jak naturalnem nawrotem do normalnych warunków, do normalnego stanu odpowiadającego sile i liczebności Niemców w górnośląskiej części województwa śląskiego. Nie może tu więc być mowy o krzywdzie wyrządzanej mniejszości niemieckiej. Oprócz szkolnictwa powszechnego, do którego uczęszczało około 17 000 dzieci, mniejszość niemiecka posiada zakłady średnie, liczące około 3000 uczniów (gimnazjastów) oraz około 300 kandydatów do zawodu nauczycielskiego w seminarjach. Jak wynika z powyższych zestawień na stutysięczną mniejszość niemiecką na terenie województwa śląskiego 20% objętych jest własną mniejszościową szkołą niemiecką. Mimowoli, drogą analogji, nasuwają się zestawienia cyfrowe ze Śląska Opolskiego, by wykazać jak wielka i krzywdząca niesprawiedliwość dzieje się polskiej mniejszości narodowej po tamtej stronie. Bo oto w tym samym czasie (rok 1930/31) na przeszło półmiljonową ludność polską kszałciło się około 400 dzieci (w 25 szkółkach państwowych i 9 szkółkach prywatnych) co stanowi około 0,08%. Jak z tego wynika „potrzeby szkolne ludności polskiej po stronie niemieckiej Śląska są zaspakajane 250 razy słabiej, aniżeli potrzeby mniejszości niemieckiej po stronie polskiej“!

Jednym z najważnieszych powodów dla jakich, mimo liberalnego ustawodawstwa, szkolnictwo polskie mniejszościowe po stronie niemieckiej nie odpowiada potrzebom ludności polskiej — to teror, jaki stosuje wobec Polaków tamtejsze społeczeństwo niemieckie. W ostatnich czasach, w związku z dojściem do władzy „hitleryzmu“, sytuacja Polaków na Śląsku Opolskim znacznie się pogorszyła. Jest wielka różnica między położeniem mniejszości polskiej na Opolskim a mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku — na niekorzyść Polaków. Ten stan rzeczy nie może być przez nas dłużej cierpiany. Musimy bezwzględnie zastosować w całej rozciągłości „politykę wzajemności“.

Minister Beck w swojem przemówieniu określil stosunek Polski do Niemiec w słowach: „nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski“. Gdy chodzi o sprawy szkolnictwa, musimy mocno zaznaczyć: My, Polacy

na Górnym Śląsku, tak się ustosunkujemy do szkolnictwa mniejszościowego, niemieckiego, jak Niemcy ustosunkują się do szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku Opolskim. Stopień zaspakajania potrzeb szkolnictwa i jego rozwoju musi sobie odpowiadać wzajemnie tak po tej jak i po tamtej stronie!

Jeśli hitlerowskie Niemcy nie pozwolą na to, aby stopień zaspokojenia potrzeb ludności polskiej w dziedzinie szkolnictwa podwyższył się 250-krotnie — to my, społeczeństwo polskie, zdobędziemy się na taki wysiłek, aby różnica w zaspokojeniu potrzeb mniejszości niemieckiej i mniejszości polskiej była zniwelowana.

Jeśli my mamy wyrozumienie dla potrzeb mniejszości niemieckiej w Polsce, to mamy prawo domagać się od Niemców podobnego wyrozumienia dla potrzeb mniejszości polskiej.

W związku z bliżającym się okresem zapisów dzieci do szkół powszechnych oraz z obecną sytuacją po tamtej stronie winna przed nami stać nietylko dewiza „Dziecko polskie do polskiej szkoły" ale zdecydowanie i donośnie winniśmy ostrzec zainteresowanych hasłem: Ile szkół polskich w Niemczech, tyle będzie niemieckich szkół w Polsce!

Takie stanowisko jest wprawdzie sprzeczne z naszą tolerancją, z naszemi ideowemi założeniami — ale i my mamy swoje obowiązki wobec rodaków zagranicą!

Związek Nauczycielstwa Polskiego pragnąłby i nadal utrzymać ten stosunek, jaki zajmuje dotąd wobec mniejszości niemieckiej, a jaki skreśliliśmy na wstępie tego artykułu, ale to już nie od Związku zależy.

Stanisław Błasiński.

Gość Niedzielny atakuje . . .

W ostatnich czasach „prasa kościelna" rozpoczęła „huraganowy atak" na nauczycielstwo związkowe w województwie śląskiem. W walce nie przebiera się w środkach. „Gość Niedzielny" rozpisał ankietę, „Przewodnik Katolicki" paszkwil rysunkowy w 12 obrazkach z konkursem na ułożenie odpowiedniego tekstu do tych obrazków a „Wiadomości Parafjalne" (dodatki do „Gościa Niedzielnego" w poszczególnych parafjach) ostrzeliwują nas z poza opłotków.

Początkowo atakowano całe nauczycielstwo ogniskowe, ostatnio ataki skierowano (przynajmniej taka jest zapowiedź) przeciw „macherom i prowodyrom". Ba! — będzie się w myśl zapowiedzi nawet ogłaszać nazwiska tych nauczycieli w razie dalszych bezbożnych

popisów. A więc walka dotąd nie była prowadzona z całem nauczycielstwem ogniskowem? Tylko z „macherami i prowodyrami“? Więc poto zepsuto całe stosy papieru, aby wreszcie wystąpić ze straszakiem wyjawienia nazwisk owych nauczycieli, „macherów i prowodyrów“, w razie ich dalszych bezbożnych popisów? Wszakże od tego trzeba było zacząć! Ludzie stojący na pewnym poziomie etycznym, atakując, powinni przedewszystkiem opisać owe „bezbożne popisy“, związać je z osobą, czasem i miejscem. Ale takie ataki na „płaszczyźnie etycznej“ są w tych okolicznościach niewygodne, bo zaskarżalne.

Dlaczego w ostatnich czasach ataki na łamach omawianej prasy przybrały tak ostrą formę? Czyżby nauczycielstwo ogniskowe było obecnie „gorsze“ niż n. p. pięć lat temu? Czyżby akrobacja „bezbożnych popisów“ dopiero teraz w ich mniemaniu osiągnęła swój punkt kulminacyjny? Nie, nie dlatego! Szkolnictwo polskie a z niem i nauczycielstwo stojące na wyżynie swego zadania przeżywa obecnie okres entuzjazmu, bowiem bierze udział w wydarzeniach o epokowem znaczeniu w rozwoju szkolnictwa. Tylko na przestrzeni wieków powtarzają się tworzywa tej miary, jakie w spuściźnie zostawiła nam Komisja Edukacyjna i jakiem będzie skrystalizowanie polskiego ideału wychowawczego, wypracowanie polskiego ustroju szkolnictwa i wprowadzenie go w życie. Świadomi wartości dokonywanego dzieła w dziedzinie ustroju szkolnictwa żądamy zdecydowanie rozszerzenia bez zmian państwowej ustawy o ustroju szkolnictwa na województwo śląskie, przeprowadzenia możliwie w rychłym czasie unifikacji szkolnictwa z jednolitym programem oraz „jednolitym wymiarem godzin w całej Rzeczypospolitej“.

Opozycja polityczna a z nią także „Gość Niedzielny“ walczą z państwową ustawą o ustroju szkolnictwa, chciałaby poczynić w niej „pewne zmiany“. A ponieważ nauczycielstwo związkowe, jakkolwiek państwowa ustawa o ustroju nie odpowiada mu w całości, ze względów zasadniczych domaga się jednak rozszerzenia tej ustawy na województwo śląskie — to „Gość Niedzielny“ uważa właśnie za stosowne kruszyć swą kopję o „ognisko nauczycielskie“. —

Nie uderza w „państwową ustawę“, lecz bije gromami na zwolenników tejże ustawy i odgrzewanemi z lat ubiegłych, płaskiemi epitetami, obdarza nauczycielstwo związkowe, podkopuje „godność nauczyciela polskiego“ oraz podważa „autorytet polskiej szkoły“, chwali i wywyższa szkołę pruską.

Wprawdzie to wszystko, co o nas pisano, co o nas mówiono, „Gość Niedzielny“ skłonny jest odwołać, ale wymaga sprostowania następującej treści:

„My ogniskowcy stwierdzamy:

1. że nieprawdą jest, iż my chcemy połowę religji wyrzucić ze szkoły,
2. że nieprawdą jest, iż my zwalczamy wyznaniowy charakter szkoły powszechnej na Śląsku, lecz prawdą jest, że my ogniskowcy chcemy pielęgnować i utrzymywać 4 (cztery) godziny religji w tygodniu, że my chcemy, i popieramy ducha wyznaniowego katolickiego w szkole!!!“.

Niestety, nie myślimy prostować zarzutów jakie ukazały się na łamach „Gościa Niedzielnego“ ponieważ musielibyśmy zniżać się do poziomu tego pisma a on nam niestety nie odpowiada. W sprawie podsuniętej deklaracji oświadczamy się jednak, że istotnie nieprawdą jest jakobyśmy chcieli połowę religji wyrzucić ze szkoły, przeciwnie, stoimy na stanowisku, jakie uzgodnił w sprawie wymiaru godzin Episkopat Polski z Ministerstwem, (t. j. 2 godziny religji) i jaki obowiązuje w całej Polsce.

Zwalczamy wyznaniowy charakter szkoły powszechnej na Śląsku, jesteśmy bowiem zwolennikami szkoły międzywyznaniowej o charakterze nadanym przez konstytucję. Charakter szkoły międzywyznaniowej z przeważającym wpływem wyznania katolickiego nie pokrywa, się ze szkołą bezwyznaniową. Religji ze szkoły nie wyrzucamy przeciwnie, pragniemy nawet aby jej sami księża uczyli.

Ogniskowcy w większości są katolikami (są też innych wyznań) jednak nie są katolickimi nauczycielami, lecz państwowymi, publicznymi, ponieważ szkoły w których pracują są utrzymywane z funduszów państwowych, publicznych. Ogniskowiec wtedy byłby katolickim nauczycielem, gdyby pracował w szkole prywatnej, kościelnej, utrzymywanej przez Kościół.

Jak widzimy z powyższych rozważań głównym powodem ostatnich ataków „Gościa Niedzielnego“ na nauczycielstwo związkowe — to stanowisko jakie nauczycielstwo zajęło wobec państwowej ustawy o ustroju szkolnictwa oraz postulat od 10 lat powtarzany w sprawie „jednolitego wymiaru godzin w całej Rzeczypospolitej“. Postulaty te nie są postulatami tylko „macherów“ i „prowodyrów“, lecz są one własnością całego nauczycielstwa związkowego. Stąd w którąkolwiek stronę, pod czyimkolwiek adresem będą uderzać ataki podważające postulaty związkowe, spotkają się z solidarną zorganizowaną reakcją z naszej strony.

Wieści z za kordonu!

Dnia 12 marca, t. j. w dzień wyborów samorządowych w Rzeszy, była **wioska polska na pograniczu, Szkic,** widownią zajść, w czasie których zostało pobitych pałkami gumowemi przez policję i hitlerowców szereg Polaków, **przeszukana szkoła polska** i mieszkanie Polaka Juljana Cieślika. Zajścia w Szkicu, które oczywiście przedstawiono ze strony niemieckiej jak antyniemiecką (!) akcję ze strony ludności polskiej, jednocześnie insynuując jej uprawianie działalności komunistycznej, dały powód policji niemieckiej do aresztowania 4 osób, **a mianowicie nauczyciela polskiej szkoły w Szkicu Dudziaka,** dwóch Janów Cieślików i Niteckiego. Wszystkich aresztowanych, których przetrzymano w więzieniu po kilka, a nawet (jak Dudziaka) 10 dni, zwolniono, nie mogąc znaleźć nawet cienia zarzucanej im akcji komunistycznej. **Nauczycielowi Dudziakowi,** który w czasie swojej dotychczasowej bytności w Szkicu zjednał sobie mir wśród miejscowej ludności polskiej, co oczywiście bylo solą w oku władz niemieckich, zabroniono pokazywać się w Szkicu. Należy zaznaczyć, że Dudziak jest obowatelem niemieckim i ograniczenie prawa zamieszkiwania na terenie Rzeszy jest wobec niego zwyczajnem bezprawiem.

* * *

W nocy z 25 na 26 marca dokonano w **Purdzie (pow. olsztyński)** na Warmij **napadu na polską szkołę.** Napastnicy rozbili aparat radjowy, wywrócili szafę szkolną, porozrzucali książki, zeszyty i pozostałe przybory szkolne po podłodze i powybijali wszystkie szyby w oknach szkoły. **Naukę przerwano aż do odrestaurowania lokalu szkolnego.** Sprawców nie wykryto. Dla ścisłości należy jednak dodać, że w dniu 25 marca odbyła się w Purdzie uroczysta impreza hitlerowska, na którą ściągnięto do Purdy hitlerowców z bliższej i dalszej okolicy.

Po napadzie na plebanję w Butrynach jest to w ostatnim czasie już drugi napad na ośrodki polskiej pracy na tereaie pow. olsztyńskiego.

* * *

W wielu miejscowościach południowych Niemiec zmieniono panujący w związku z opuszczaniem przez młodzież po ukończonej nauce szkolnej murów szkolnych zwyczaj, polegający dotąd na doręczaniu każdemu z absolwentów szkoły tekstu konstytucji weimarskiej. Obecnie, w miejsce tekstu konstytucji, doręcza się im przystępnie opracowaną rzecz o traktacie („dyktacie") wersalskim. (ZAP.)

Na marginesie kursu łącznego nauczania.

Odbył się w lutym kurs łącznego nauczania dla „niedobitków“ z Bielskiego i Pszczyńskiego w Chybiu. Zadowolenie ogólne. „Tomaszów“ wiele — ostrożność nie zawadzi — zresztą gdzie niema opozycji, niema postępu . . . Mam wrażenie, że się do połowy nawrócili — —

Kto pilnie śledził lekcje pokazowe na kursie, przekonał się, że łączne nauczanie jest **sztuką** w dwojakiem rozumieniu: I. sztuką jako obrazem scenicznym z aktami — skrótem życia wniesionym wspólnie przez dzieci i nauczyciela do klasy, skrótem rozgrywającym się w komedji, dramacie, czasem nawet tragedji — farsie, króciutkim „skeczu“.

Życie wre jak wartka rzeka. Babcia-Tradycja płynie z prądem — głowę jej widać — pewnie utonie. Nie płaczcie. Wypływają artyści, reżyserzy organizatorzy — nawet ciemięgi i melancholicy zaczynają się ruszać — rumieńce, uśmiech. Zaczynają się „regaty pomysłów“ (Adaś i Józek z Dziedzic: „Proszę dzieci — jabym zaproponował“— „murowani“ adwokaci albo prokuratorzy w sprawach czeskich w przyszłości).

Jesteśmy trochę zaskoczeni tym widokiem. Coś zupełnie nowego. Więc uśmiechamy się dyskretnie — jak „trupy do sufitu“ — Tak z naszej słabości. Wypada stanowczo patrzeć wzrokiem n. p. Decroly’ego albo jakiego Boy’a — żeby fałszywie nie zrozumieć **życia,** które oglądamy . . .

II. Łączne nauczanie jest **sztuką wychowania — twórczością:** Dramaturgja — sztuka aktorska — reżyserja — plastyka — muzyka — Sztukę tworzą ludzie wybrani „z Bożej łaski“ — nie wszyscy rodzą się Bohuckimi — „zgódźmy“ się na to — „To jest murowane“ . . .

Wysuwa się na czoło osobowość nauczyciela: **szczere ukochanie zawodu, czynna inteligencja — bezpośrednie** zainteresowania pedagogiczne (nie dla władz, „zaznaczania się“), sumienność, systematyczność — pięć palców wzajemnie się wspierających. Nauczyciel pierwszych lat nauczania, to uniwersalista — od niego zależy powodzenie sztuki — —

Żelazną konsekwencją takiego założenia staje się postulat pierwszorzędnego znaczenia, paląca sprawa: Selekcja nauczycieli. Zbliżają się bowiem na Śląsku czasy, które wymagają **specjalnych wysiłków i naturalnego** podziału pracy — nie możemy się rozproszkowywać. Zamknijmy w szkole Bohuckich i „właśnie“ — Łaciaków

(kolega Łaciak wybaczy mi tę „łatkę", którą przypiąłem, ale to „właśnie" jest ciężarem, od którego chciałbym Kolegę uwolnić) — Błasińskich wyprowadźmy poza szkołę — specjalistów zostawmy w pracowniach, salach, boiskach — organistów przy organach. — Dajmy im **„naturalne warunki rozwoju"** — jak dajemy i dzieciom w łącznem nauczaniu. Niech powstanie w Cieszynie W. K. N. metod. pedag. dla Śląska. Wiedeń blisko — Śląsk może się stać ośrodkiem całej Polski. Ma szanse — szkoły wysoko zorganizowane. (Wydziałowi O. P. pod uwagę). Przez szkołę do rodziców — przez rodziców do odpornego stanu posiadania na Śląsku . . .

Gaudnik Bolesław

Kronika

Ustawa w sprawie wymiaru uposażenia . . .

W marcu b. r. Sejm Śląski uchwalił ustawę w sprawie wymiaru uposażenia nauczycieli województwa śląskiego, opłacanych ze Skarbu Śląskiego i nauczycieli Związków Komunalnych, czynnych przed dniem 1. października 1923 roku w górnośląskiej części województwa śląskiego.

Zasadnicze postanowienia tej ustawy są następujące:

a) Nauczycielom, którym w myśl tej ustawy przypadnie „uposażenie niższej grupy lub szczebla od dotychczas pobieranego wówczas zatrzymują oni prawo do uposażenia posiadanej obecnie grupy i szczebla tak długo, aż osięgną tę grupę i szczebel w drodze normalnego posunięcia w myśl niniejszej ustawy" (art. 6).

b) „Zaliczenie lat służby, dokonane na podstawie niniejszej ustawy nie daje roszczenia do wypłacenia różnicy uposażenia za czas do daty ogłoszenia niniejszej ustawy".

c) „Przepisy niniejszej ustawy mają zastosowanie także do nauczycieli w stanie spoczynku, którzy czynni byli na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego przed dniem 1. XI. 1923 roku, do wdów i sierot po nauczycielach".

W najbliższym n-rze Ogniskowca wydrukujemy omawianą ustawę celem zorjentowania Koleżanek i Kolegów w zasadach na jakich liczyć się będzie lata służby poszczególnym nauczycielom.

Odznaczenia.

W dniu 30 marca br. P. Wojewoda dr. Grażyński udekorował 24 osoby „Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi“. Wśród udekorowanych odznaczenia otrzymali następujący członkowie Związku, k. k.: Paweł Pszczółka, Żebrok Jan — Złoty Krzyż, — Mieczysław Kłapa, Renowiczowa Marja, Szafran Józef, Biel Karol, Tarnawski Tadeusz — Srebrny Krzyż Zasługi.

Odznaczonym członkom Związku Redakcja tą drogą składa serdeczne gratulacje.

O zniżkę w popularnych pociągach dla dziatwy szkolnej

Niektóre Dyrekcje Kolei a między innemi i w Katowicach wprowadziły t. zw. „popularne pociągi“, które istotnie zaczynają cieszyć się wielką popularnością wśród społeczeństwa. Frekwencja w tych pociągach jest najlepszym dowodem jak w wielkim stopniu Dyrekcje wyszły na spotkanie potrzebom szerokich warstw społeczeństwa, zwłaszcza na Śląsku, gdzie ruch turystyczny jest tak silnie rozwinięty.

Ale nas, jako wychowawców uderza jedna rzecz, naszem zdaniem b. ważna, a mianowicie nieuwzględnienie młodzieży szkolnej, którąby dzięki właśnie tym „popularnym pociągom“ mogła poznać dokładnie swoje strony ojczyste a co za tem idzie pokochać je całem sercem i duszą. Jakieby zaś znaczenie miało dla nauki dokładne poznanie swej Ojczyzny, tego chyba udowadniać nie potrzeba.

Z tych więc względów apelujemy do Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach o zaprowadzenie 50% zniżki dla młodzieży szkolnej w pociągach popularnych, co byłoby przyjęte z wielką radością przez rodziców i wychowawców.

Z życia organizacji

Oddział Powiatowy — Lubliniec

W dniu 5 marca b. r. odbyło się w Lublińcu Walne Zebranie Oddziału Powiatowego Z. N. P. Po referacie kol. Czudka na temat świetlicy i ożywionej dyskusji nad referatem, złożono z dotychczasowej działalności Zarządu sprawozdanie. W okresie sprawozdawczym odbyło się 5 zebrań Zarządu O. P., a 19 zebrań Ognisk. Na terenie Oddziału istniały z dniem 1. 1. 33 r. 4 Ogniska (Psary, Lubliniec, Koszęcin, Kalety) licząc 76 członków t. j. 50% ogółu nauczycielstwa powiatu.

Z ramienia Zarządu Oddziału przeprowadzono 5 lustracyj w Ogniskach, interweniowano w sprawie wysokiego czynszu mieszkaniowego w starostwie z dobrym rezultatem.

Na zebraniach Ognisk przedyskutowano ustawę o ustroju szkolnictwa, kwestję łącznego nauczania. Sekcję pedagogiczną przy Oddziale prowadzi kol. Ewich.

Członkowie Związku w roku 1932 pracowali poza szkołą w różnych kierunkach, na różnych terenach, a mianowicie: w samorządzie gminnym 9, szkolnym 12, w strażach pożarnych 7, w kółkach rolniczych 19, w Związku Strzeleckim 23, w W. F. i P. W. — 20, w harcerstwie 7, L. O. P. P. — 42, w organizacjach kobiecych 13, w świetlicach 18, na kursach wieczorowych 16. Kursów było 7, słuchaczów 336. W bibljotekach pracowało 19, w akcji odczytowej 30 — wygłoszono 94 odczytów. Ilość prowadzących chóry — 13, orkiestr — 1. Zorganizowano 50 przedstawień, 9 wycieczek. W radach rodzicielskich pracuje 12 czł.

Do kas Ognisk w powiecie wpłynęło 2 790,85 zł. wydano 2 258,15 zł. Saldo wynosiło 532,70 zł.

Do Zarządu Oddziału wybrano k. k.: Gasztycha — prezesem, Barbackiego — sekretarzem, Kmasiewiczównę — skarbnikiem — nadto k. k.: Janstę, Olszówkę, Sucha, Słowika, Szustaka, Janusia, Budę, Skowronównę, Ewicha, Prauza, Makarewicza, Kopaczkę.

Ognisko — Nikiszowiec

W dniu 7 lutego b. r. odbyło się Walne Zebranie tutejszego Ogniska, pod przewodnictwem prezesa kol. Pierzyńskiego i ze współudziałem lustratora Okręgu kol. Stanucha.

Po odczytaniu protokołu ustępujący Zarząd Ogniska złożył sprawozdanie ze swej działalności (za okres 9 miesięcy). W roku sprawozdawczym odbyto 4 zebrania, zorganizowano 2 wycieczki oraz piknik. Liczba członków Ogniska wzrosła z 33 na 41. Jak wynika ze sprawozdania kasowego przychód wynosił 1822·80 zł., rozchód 1263·00 zł., po wyrównaniu zaległości do Zarządu Głównego i inn. saldo wynosić będzie 393·10 zł., które uchwalono ulokować w P.K.O.

Po złożonem sprawozdaniu i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum wybrano nowy Zarząd w następującym składzie k. k.: Borowicki — prezes; Przywara — zastępca; Bałka — sekretarz; Rybarska — zast. sekretarza; Koch — skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli k. k.: Pierzyński, Hoffmann, Rzeźniczek i Fiałkowska.

Ognisko-Mikołów

Walne Zebranie tutejszego Ogniska odbyło się w dniu 11 lutego b. r. Ustępujący Zarząd postawił sobie za cel pracy: rozbudowę Ogniska, uporządkowanie spraw finansowych, ożywienie życia wewnętrznego Ogniska, co też uczynił. Liczba członków z 46-ciu wzrosła na 79. Sprawy finansowe uporządkowano tak dalece, że nietylko spłacono zaległe długi, ale zgromadzono poważną gotówkę w kasie. Zebrań odbyło się 7, z tych 3 o charakterze towarzyskim.

Stan kasy przy objęciu w gotówce wynosił 294,27 zł., zaległe składki u członków 1 838,64 zł., zadłużenie Ogniska w Zarządzie Głównym 903,13 zł. Obecny stan kasy: w gotówce u kasjera 68,63 zł., na koncie P. K. O. 236,35 zł., na książeczce oszczędnościowej 400 zł. Zaległe składki członków — 266,19 zł. wątpliwe — 255,10 zł. Na gimnazjum polskie w Bytomiu przekazano 100 zł., na Fundusz Wdów i Sierot 20 zł. Ognisko nie ma żadnych zobowiązań.

Członkowie Ogniska wydatnie pracowali poza szkołą, nadając odpowiedni ton i kierunek grupie VII Konferencyj rejonowych, przewodniczący której, był przewodniczącym sekcji oświatowej przy Ognisku.

Nowy Zarząd stanowią k. k.: Wroński — prezes, Szafran — skarbnik, Morcinkówna — sekretarz, Hanus — zastępca. Na ławników wybrano k. k.: Sierosławską, Sianosa, Rączkę. Przewodniczącym „Sekcji pedagogicznej“ wybrano kol. Majnusza, „oświaty pozaszkolnej“ — kol. Rączkę, „wczasów nauczycielskich“ — kol. Szeligowicza, „harcerskiej“ — kol. Wippla.

Ognisko-Chropaczów

W dniu 12 lutego b. r. odbyło się Walne Zebranie członków Ogniska. Po zagajeniu przez prezesa Pawlusa oraz przyjęciu protokółu, ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności. Odbyto 5 zebrań Zarządu, 5 zebrań miesięcznych i 1 zebranie nadzwyczajne. Przeciętna frekwencja na zebraniach wynosiła 80 %. Ilość członków z początkiem roku wynosiła 33 obecnie zaś 42.

W okresie sprawozdawczym przychód kasy Ogniska wynosi 2 740,10 zł., a rozchód 2 720,23 zł. Od 1. II. 1932r. istnieje kasa Samopomocy, której przychód w okresie sprawozdawczym wynosił 9 715,30 zł. a rozchód 9 688,50 zł.

Ognisko przesłało na chór powiatowy 5 zł., na utrzymanie ucznia w gimnazjum w Bytomiu składa miesięcznie po 2 zł. od 1. XI. 32, na Fundusz Dziesięciolecia złożono 150 zł.

Ognisko zwracało uwagę na towarzysko-kulturalne życie członków, założyło świetlicę nauczycielską, przystąpiono do budowy kortu tenisowego, na terenie którego w okresie zimy był tor łyżwiarski.

Członkowie czynni pracują poza szkołą, należą do organizacyj jak: Towarzystwo Młodych Polek, Związek Strzelecki, Koło Rezerwistów, Koło Przyjaciół Strzelca, Harcerstwo, L. O. P. P., T. C. L., Z. O. K. Z., Liga Morska i Kolonjalna, Związek Oficerów Rezerwy. Wygłaszano odczyty, organizowano przedstawienia, urządzono sześciomiesięczny kurs dla dorosłych, na akademjach występowano ze swoim chórem. Nowy Zarząd wybrano w następującym składzie, k. k.: Pawlas Józef — prezes, Pieczka Otmar, Rzegacki Józef, Sanetra Antoni, Stańczykiewicz Jan, Felterówna Janina, Piekarówna Zofja, Wajlera Feliksa, Kostecka Marja, Bebrala Władysława — członkowie Zarządu.

Komunikaty

Sprawozdanie z pracy społeczno-oświatowej!

Nie wszystkie Ogniska dotąd przesłały sprawozdanie statystyczne z działalności społeczno-oświatowej za rok 1932. Ponieważ ten materjał jest koniecznie potrzebny do opracowania ogólnej statystyki z pracy społeczno-oświatowej członków Z. N. P. w województwie śląskiem — Śląska Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa prosi o rychłe przesłanie sprawozdań statystycznych. Najpóźniej jednak do dnia 15 kwietnia br.

W sprawie mieszkaniowej

Na posiedzeniu Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Katowicach została założona komisja dla spraw mieszkaniowych, która miała za zadanie obronę prawną i rzeczową członków Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W odpowiedzi na ankietę skierowaną przez organ „Ogniskowiec“ do Kolegów o podanie wszelkich danych co do spraw mieszkaniowych zaledwie kilku Kolegów odpowiedziało i podało w przybliżeniu faktyczny stan rzeczy. Z uwagi na to, że Związek nasz liczy na Śląsku około 2200 członków przeto z podanej liczby Kolegów nie można zająć zdecydowanego stanowiska odnośnie do całości i w tym

celu Zarząd Komisji Mieszkaniowej prosi ponownie Kolegów o nadsyłanie dalszych danych związanych ze sprawą mieszkaniową.

Komisja Mieszkaniowa podaje do wiadomości, że w miarę możności będzie się starała niektóre sprawy mieszkaniowe załatwiać indywidualnie.

Za Komisję Mieszkaniową:
Broniec Tadeusz

Walne Zebranie Oddziału Powiatowego Z. N. P. - Katowice

Dnia 8. kwietnia b. r. o godzinie 14-tej p. o a 15- s. v. bez względu na ilość obecnych odbędzie się w auli Śl. Zakładów Technicznych Walne Zebranie Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Katowicach.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu, 3) Nasze stanowisko wobec nowej pragmatyki nauczycielskiej - referat kol. Józefowicza Feliksa, 4) Sprawozdanie z czynności Zarządu, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o absolutorjum, 6) Wybór Komisji Matki, Komisji Wnioskowej, 7) Oświata pozaszkolna w powiecie - ref. kol. Maliczaka Ludwika, 8 Wybory nowego Zarządu i Sądu Honorowego, 9) Wybór delegatów na Zjazd Delegatów Związku 10) Uchwalenie budżetu Oddziału Powiatowego, 11) Wolne wnioski.

Oddział Powiatowy odniósł się do Powiatowych Urzędów Szkolnych w pow. katowickim z prośbą o udzielenie nauczycielstwu Związkowemu zwolnienia z ostatnich 2-ch godzin nauki i prosimy Zarządy Ognisk odnieść się bezpośrednio do swoich Inspektoratów i przedłożyć im spis Kolegów i Koleżanek biorących udział w Walnem Zebraniu.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Balicki Stefan: Chłopcy,

Lwów 1933. Państw. Wyd. Książek Szkolnych, in 8°, str. 64, 1,60 zł.

Rzadko ukazują się książki, które swoją skromnością budzą zainteresowanie szerokich mas i pozostawiają w sercach czytelników cichy oddźwięk refleksji. Do takich bezpretensjonalnych książeczek zaliczyć wypada „Chłopców" St. Balickiego.

Jest to dziełko zawierające dwanaście charakterystyk uczniów — dobrze podpatrzonych przez autora i nakreślonych w lekkich konturach, jakby z dyskrecją. Odnosi się wrażenie, że autor daleko więcej wie o tych uczniach niż mówi. Pozostawia czytelnikowi do pewnego stopnia dowolność wykończenia sylwetki. Mimo to wyraźne postacie chłopców, z całą różnorodnością swoich charakterów, myśli, pragnień i uczuć, w pełni swoich czynów przed nami, jakby wzięci wprost z życia i ustawieni w szereg nietyle dla obejrzenia, ile raczej dla zastanowienia się nad ich

dolą i drogą życia. Każda z tych postaci chłopięcych ma własne życie, pełne borykań, załamań, wykolejeń, a nawet tragicznych zakończeń, jak bity przez ojca Traczyk, lub niezrozumiany poeta Feliks Buhn. Cała dwunastka chłopców to uczniowie, którzy z takich czy innych powodów załamali się w życiu, a nawet niektórzy z nich powiększyli grono t. zw. wykolejonych społecznie. Dziwni oni są wszyscy, każdy jakiś inny, na swój sposób śmieszny, a jednak bliski nam, jak gdyby codzień żył wśród nas. Rzeczywiście typy chłopców, naszkicowane przez Balickiego, są dość częste, rosną w naszych oczach, lecz niezawsze je widzimy. Jesteśmy zbytnio obciążeni schematyzmem i rutyną, żeby mieć wyrozumienie dla indywidualności młodej duszy, która gorąco pragnie żyć radością swojej myśli i szczęściem swego serca. Każda z tych dwunastu postaci ma swój odrębny świat, w którym chce żyć i działać, lecz nieumiejętność rodziców i nauczycieli trafienia do tego świata często załamuje młodzież i mimowoli spycha ją na manowce.

Charakterystyki uczniów, mimo, że są tylko szkicowo potraktowane, dają pełnię wyrazu postaci, a co najważniejsze, że przez swoją szkicowość, zmuszają czytelnika do wykończenia ich w szczegółach. Dlatego każda sylwetka nabiera życia, staje się bliska i zmusza do refleksji.

Jeżeli Juljusz Kaden Bandrowski w pięknej przedmowie słusznie twierdzi, że jest to książka o uczniach, nauczycielach i rodzicach, to należałoby również powiedzieć, że książkę tę powinni przeczytać rodzice, nauczyciele i uczniowie, żeby im ułatwiła znalezienie wspólnego języka i dojście do porozumienia.

S. P.

Książka, którą musi się przeczytać

Dużo już o niej pisano, często nieco przesadnie, często nie doceniono te, epopei kryzysu gospodarczego. A jednak stanowczo za mało czyta się tę książkę. Za mało się o niej mówi. A przedewszystkiem za mało jest znana wśród Kolegów-nauczycieli.

Wypowiedzieli się w tej książce ci, którzy znają odwrotną stronę medalu życia, oskarżyli ustrój, Państwo, religję, inteligencję — wszystko. Wszyscy muszą się bronić — a jeszcze lepiej, coś zrobić.

Oczywiście każdy, kto się nie zasklepia w swojem kółku, widzi i zna skutki kryzysu, wie co to jest prawdziwa nędza — lecz ta książka nie dlatego jest ważna, żeby podać dzieje nędzy.

To jest pierwsze zwięzłe i oryginalne przedstawienie tego, czem jest kryzys psychiczny. Bohaterami tej książki za „sceną" są kobiety i dzieci. Stosunkowo mało o nich słyszymy, a ciągle wyczuwamy, że ci mężczyźni, którzy biadają w tej książce nad swą niedolą, zapominają często o swych dzieciach i żonach, przeciwnie cały ciężar walą na nie.

Proszę policzyć w ilu z tych przeszło 50 opowiadaniach czyta się, iż żona utrzymuje przez pewien czas cały dom. Pranie, robota w fabryce i t. p. A tylko w jednym wypadku wyczytałem — „pomagałem żonie przy praniu". A dzieci? Te dzieci, o których czytamy np. w tym pamiętniku, w którym jest wstrząsający opis eksmisji i opis dwóch nocy spędzonych z całą rodziną na mrozie, te dzieci chodzą do szkoły, mają swoich nauczycieli. Te dzieci, które przeciętnie mają przed sobą jeszcze 40 — 50 lat życia, przesiąkają zupełną rezygnacją, którą im niesie dom rodzicielski od samego początku, nigdy już nie będą zdolne do twórczej pracy, nawet przy poprawie warunków gospodarczych.

Każdy kto czyta tę książkę, zaczyna rewidować u siebie pojęcia o znaczeniu szkoły, o granicach wychowania i t. d.

Ta książka często mówi nauczycielowi więcej, niż niejeden rozdział w podręcznikach p. t. „wpływ środowiska i zależność wychowania od warunków materjalnych" i t. p.

Koledzy i Koleżanki koniecznie przeczytajcie tę książkę.

Videns.

Pamiętniki Bezrobotnych — Instytut Gospodarstwa Społecznego. Warszawa 1933 — cena 15 zł.

Dr. St. Kasztelowicz: Tragicy doby bez kształtu
Gebethner i Wolff. Kraków 1933 r. Cena 3.90 zł.

Niedawno ukazała się na rynku księgarskim praca dr. St. Kasztelowicza o współczesnej twórczości literackiej. Powstałe po wojnie światowej prądy literackie przedstawił autor na tle głęboko ujętej kultury współczesnej, kultury bez kształtu, zatracającej w biegu życia swe wartości i zasady jasnego i skrystalizowanego dążenia. Stąd też książka ta daje zwarty, ale nadzwyczaj ciekawy przekrój współczesnych poglądów na świat ze stanowiska religijnego, filozoficznego i społecznego.

W związku z tem kulturalnem podłożem twórczość dzisiejsza, a zwłaszcza polskich ekspresjonistów wydaje się autorowi jako tragiczne zmaganie się twórców z dobą dzisiejszą, której brakuje jakiegoś kształtu — przewodniej myśli.

„Studjum dr. St. Kasztelowicza — pisze jeden z krytyków w „Gazecie Literackiej" — świadczące o wielkiej wnikliwości krytycznej, gruntowności opanowania przedmiotu, wysokim poziomie wiedzy estetycznej, jest dziełem umiejętnie wprowadzającem w zagadnienia nowej literatury".

„Z. Kosidowski w dziele p. t. „Fakty i złudy", omawiając pracę dr. St. Kasztelowicza, stwierdza „że jest to pierwsza, wyczerpująca i głęboko ujmująca zagadnienie polskiego ekspresjonizmu książka, która wejdzie do literatury krytycznej jako fundamentalna w tej dziedzinie".

z. w.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Związku Nauczycieli Polskich w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.

Drukiem Drukarni „Artystycznej" Katowice, ul. Krakowska 8. — Telefon 26-41